

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

·PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM·

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p> <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	---

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 1 do d. 7 stycznia 1902 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Stopień zachm.			Kierunek wiatru			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
1 Cz.	0,3	1,8	-1,0	0,4	8	2	0	SW3	SW2	W3	87	—	—
2 P.	-2,0	0,5	0,3	-0,4	2	10	10	SW1	SW0	SW1	93	0,9	szron, śnieg, deszcz
3 S.	-1,5	-0,5	-1,0	-1,0	10	4	10	E0	SE1	SE1	95	3,2	śnieg i deszcz
4 N.	1,1	2,5	1,5	-1,7	10	10	10	SW2	SW1	SW0	96	—	—
5 P.	1,2	1,5	1,4	1,4	10	10	10	W0	W0	W0	98	3,7	śnieg i deszcz
6 W.	1,0	2,3	1,9	1,7	10	10	10	W0	W0	0	94	1,2	deszcz w nocy
7 Śr.	2,0	3,8	1,8	2,5	16	6	8	W0	SW1	SW0	93	—	—
Średnia 0,9											Średnia 94 [Suma opadu 9,0 m. m.		

Objasnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupelna cisza.

P. S. Ponieważ higrometr jeszcze nie naprawiony wilgotność względna podana tu jest na podstawie temperatury termometrów suchego i wilgotnego i odpowiednich tablic do obrachunku tej wilgotności. Temperatura roczna za rok ubiegły średnia wynosi 5,6C, a więc prawie o 1,6C jst mniejsza od średniej rocznej normalnej. Opad roczny wynosi 530 m. m., a więc jest prawie normalny.

Zmiany w służbie i mianowania.

Pomocnik naczelnika stołu z departamentu podatkowego, as. kolg. *K. Rzecznik* mianowany inspektorem podatkowym w okręgu ostrowsko-mazowieckim. Członkami stielunskiego dozoru kościelnego mianowani: mieszkaniec wsi Gerwaty *Franciszek Głażewski*, ze wsi Sielunia *Franciszek Pawłowski* i z Rupina *Stanisław Rupiński* i przydującym wójt gm. Sielunia, *Jan Sniegowski*.

ODEZWA

KOMITETU ODNOWY KOŚCIOŁA KATEDRALNEGO PŁOCKIEGO do mieszkańców diecezji płockiej.

Roboty około podźwignięcia z ruin katedry płockiej, przerwane z nastaniem mrozów, w tych dniach już się na nowo rozpoczęły. Lecz po opłaceniu robót, które nieprzewidzianie do nadzwyczajnych rozmiarów wzrosły, po opłaceniu długów, jakie trzeba było zaciągnąć, bardzo nie wiele pozostało na dalsze prowadzenie robót restauracyjnych.

Czy roboty te, dające zresztą od tyłu miesięcy zarobek tutejszym wyrobnikom i rzemieślnikom, mają za chwilę z braku funduszy upaść? Nie chcemy tak przypuszczać.

Stare prawo kanoniczne ogólne i miejscowe synodalne dołożenia na koszty restauracji katedr wzywa wszystkich diecezjan, jeżeli inne źródła nie pokryją wydatków. Wysoki rząd dał swoje zezwolenie na zbieranie ofiar. I popłynął grosz wdowi uboższych braci naszych na ręce kapłanów w kościołach diecezji całej; lecz kwesta ta, czyż może zadość uczynić potrzebie? Wysłane zatem zostały wezwania do braci zamożniejszych. — Ale po większej części milczenie, lub małe ofiary były ich rezultatem.

Dlatego podnosimy dziś głos do wszystkich diecezjan, tak uboższych, jak i do zamożniejszych, a przedewszystkim do tych ostatnich, aby za przykładem innych diecezjan swym groszem podnieśli z upadku starą świątynię Najsw. Panny Marji Mazowieckiej, aby zechcieli ten grosz *zaraz, natychmiast* złożyć, aby nie żalowali tych groszy, aby z nich, niby z niezliczonych dobrej woli cegiełek, stanąć mógł przesiłny dom Boży, świadczący o miłości rodzennych Mazowszan dla Boga, świadczący na zawsze o naszej kulturze religijnej i estetycznej.

To, co do tego czasu w katedrze zrobiono, przez długie wieki przetrwa — zrobiono dobrze i pięknie. Nie żałujmy swoich oszczędności, aby ta katedra wszystkich diecezjan płockich mogła być równie dobrze i pięknie skończona. Niech będzie ona dumą naszą i ogniewem szlachetnym, łączącym dusze nasze w wierze wspólnej i miłości, pod jednym pasterczem diecezji. Za dobroczynców katedry naszej żyjących i zmarłych, stała msza święta przez kanoników się odprawia i odprawiać będzie, dopóki ta świątynia i diecezja istnieć będą, dalibóg, do dnia sądu ostatniego.

„Ochotnego dawcę Bóg miłuje“ (II Kor. 9, 7).

Płock, dnia 12 stycznia 1903 roku.

Officjał diecezji płockiej, kanonik katedralny, członek komitetu odnowy kościoła katedralnego,

Ks. Antoni Nowowiejski.


MORALNOŚĆ I UMORALNIENIE KURPIÓW.

(Dalszy ciąg).

Najogólniejszą podstawą do swobodniejszych i wczesnych stosunków płciowych w ogóle między ludem wiejskim widzimy przede wszystkim w bezpośredniej i ciągłej styczności jego ze światem zwierzęcym od najwcześniejszego dzieciństwa, następnie — w ciągłym również i bezpośrednim przebywaniu dzieci z ludźmi starszymi, a zwłaszcza z rodzicami, którzy ze swymi stosunkami najczęściej przed dziećmi zupełnie się nie kryją, a przynajmniej mało wystrzegają. Nic więc dziwnego, że wyobrażenia dziecięca rozbudza się bardzo wczesnie, a właściwa ludzkiemu usposobieniu jeszcze od nieboszczyka Adama ciekawość i ponętność zakazanych owoców, do skosztowania ich podnieca. Zaspokojenie więc głównie ciekawości rozbudzonej wyobraźni zależy przede wszystkim od nadarzającej się ku temu sposobności, do reszty zaś demoralizuje coraz więcej wzrastającą zmysłowość. Nie brak sposobności do zbliżania się dzieci w ogóle między ludem wiejskim, na Puszczę jednakże, gdzie bory są naokoło i tak blisko wiosek, że prawie w każdej czerwiej tuż za budynkami, a nawet wtłaczają się i na podwórza kurpiów, wreszcie, gdzie pańniki najczęściej są po borach i lasach i w ogóle mało jest miejsc otwartych, a przynajmniej zupełnie swobodnych od różnych krzów i zarośli, dzieci kurpiowskie we wsi i na pastwiskach mają znacznie więcej swobody i sposobności, niż w innych okolicach kraju, do ciągłego zbliżania i wzajemnego objaśnienia się w kwestjach sekretnych.

Sama więc puszcza potęguje wczesne rozbudzanie się ciekawości płciowej dziecka i sposobność do jej zaspokojenia, wynikające już z ogólnego sposobu życia ludu wiejskiego. Nierównież więcej puszczańskie życie i wychowanie kurpiowskie, przyczynia się do rozbudzania się i szybkiego wzrostu zmysłowości dzieci. Właściwie mówiąc — trudno tu powiedzieć o wychowaniu w całym znaczeniu tego wyrazu, gdyż w ogóle w ludzie wiejskim dzieci są więcej oddane samym sobie i raczej same się wychowują, a tembardziej na Puszczę, jednakże, zawsze rodzice i w ogóle starsi mają nad nimi jakiś taki dozór i w tym znaczeniu o wychowaniu chcą właśnie pomówić, prztem, żeby nie powracać więcej do tej kwestji i objąć jej całość, nie tylko o dozorze pod względem płciowym, ale i ogólnem wychowaniu dzieci. Tu więc właściwie będę mówił nie tylko już o moralności, ale i o umoralnieniu kurpiów, gdyż umoralnienie całych mas ludu wiejskiego może się skuteczniej tylko przez umoralnienie młodszych jego pokoleń przez odpowiednie ich wychowanie, jakie względem nich jest więcej dostępne i wykonalne, tak ze względu na zależność ich od starszych, a zatem i możliwość stosowania do nich środków pedagogicznych i wychowawczych, jak również i ze względu na to, że młodsze pokolenia nie zdążyły jeszcze nabrać z życia wielu wad i złych przyzwyczajzeń, a wskutek tego nie trzeba tu jeszcze nic burzyć i wykorzeniać, co jest niezmiernie trudnym — a nawet wprost niewykonalnym.

Mówiąc o wychowaniu dzieci ludu wiejskiego w ogóle, pomijam kwestję nauczania ich i zrozumienia pacierza i w ogóle



Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości

Towarzystwo Braci K. i C. Popow

P. P.

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, iż wskutek nadużyć przy sprzedaży herbaty naszej, w cenie Rb. 1 kop. 60 za funt, **pakowanej w tekturowe pudełeczka wagi jednego funta**, Zarząd Towarzystwa Braci K. i C. Popow uznał za konieczne zmienić dotychczasowe opakowanie lutowych paczek, które odtąd, zamiast w tekturowe pudełka, pakowane będą tylko w papier.

Gatunek herbaty w paczkach lutowych zostaje takim, jakim był poprzednio.
Waga zaś samej herbaty wynosi jeden funt.

Zakład Artystyczny
SNYCERSKO-STOLARSKI
K. BEJMA w Płocku ul. Warszawska № 12
w domu własnym,
Wykonywa roboty wchodzące w zakres sztuki stosowanej, kościelnej i meblowej

CZYTELNIA
Heleny Potworowskiej
przy ul. Tumskiej została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu Brombergiera przy ul. Więziennej.
Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.
Wynajem miesięczników i kwartalników
Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.
W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł.
Abonament miesięczny 25 kop., dla niezamożnych połowa.

Kalendarzyk tygodniowy

	Św. Kościoła	Św. Katołickiego	Św. Iona	Św. Władysław
Środa	14 stycz.	Hilarego		Radogosta
Czwartek	15 "	Pawła post.		Domoslawa
Piątek	16 "	Marcelego		Włodzimierza
Sobota	17 "	Antoniego		Rościława
Niedziela	18 "	Im. Jezus		Jaropolka
Poniedz.	19 "	Henryka		Ratymira
Wtorek	20 "	Fabjana		Sebastjana

Wschód słońca o godz. 8 m. 3
Zachód słońca o godz. 4 m. 5
Odmiana księżycy: pełnia d. 20 stycz. o godz. 1 m. 8 po poł.

Wysok. wody na Wiśle: d. 9 stycz. 7 stóp 4 cal. pod Płockiem
d. 11 " 6 " 2 "
d. 12 " 5 " 9 "
d. 13 " 5 " 7 "

Temperat. w Płocku: 0° d. 9 stycz. 3,4 6,8 3,6
d. 10 " 2,4 6,8 5,4
d. 11 " 5,2 7,4 6,4
d. 12 " 4,0 1,4 1,8

Jarmarki: W gub. Płockiej:
Dnia 14 stycznia w Ciechanowie, 19 w Golyminie, Dobrzyńcu nad Wisłą, 22 w Bodzanowie, 27 w Raciążu.
W gub. Łomżyńskiej:
D. Wiźnie, Szczuczynie, 15 w Łapach-Burwikach, 20 w Stawiskach, 21 w Ruwach Jablonce, Nurze, 22 w Kolnie, Broku, 26 w Śniadowie, Grajewie, 27 w Jedwabnie, Różanie, Krasnosiecu, Czerwińcu.

le wychowanie religijne, gdyż to samo przez się rozumie się i na tej jedynie podstawie można budować jakiekolwiek umoralnienie ludu. — Chciałbym tylko zwrócić uwagę na wiele objawów, których lud wiejski zupełnie nie spostrzega, lub uważa za mało znaczne, a które same lub w połączeniu z innymi wyjątkowo doniosłe rezultaty, naturalnie w znaczeniu ujemnym.

Może kto powie, że w ogóle zwracanie uwagi na cośkolwiek jest niczem więcej, jak przelewaniem z próżnego w puste, gdyż pocóż zwracać uwagę na to, na co i tak każdy patrzy? Otóż na każdym kroku możemy to sprawdzić, że samo patrzenie nie jest jeszcze *widzeniem* tego, na co patrzymy, dopóki w to patrzenie nie włożymy *myśli*. Nieraz przechodzimy, lub przejeżdżamy przy jakimkolwiek nawet dość znaczącym przedmiocie, jak np. drzewie, lub budynku i nie wiemy później, że ono się tam znajduje, gdyż patrzyliśmy nań bez *myśli, nie zwróciwszy na niego uwagi*.

Zbytecznym by też było dowodzić, że na co jedni tylko patrzą, to inni widzą i tym ostatnim nieraz nawet i przez myśl nie przejdzie, żeby tego inni tego nie widzieli.

Lud wiejski stojąc na niskim poziomie umysłowym mało w ogóle myśli natężyć i zadawałnia się przeważnie bezpośrednimi wrażeniami zmysłowymi, a tym samym tylko patrzy na wiele rzeczy, ale ich nie widzi i spostrzega dopiero, gdy mu kto na nie zwróci uwagę i nieraz chętnie korzysta z owego błysku myśli.

(C.d.n.)
Dominik Staszewski.

Pamięci dziejopisa plockiego.

Zaledwie pięćdziesiąt lat ubiegło w roku zeszłym od zgonu jednego z największych dziejopisów plockich, a oto imieniu jego towarzyszy niewdzięczne piętno zapomnienia. **W. H. Gawarecki** gorliwą, z pełnem poświęceniem się pracą, z pewnością na większą powinien był sobie zasłużyć wdzięczność spólmieszkańców.

Celem notatki naszej jest też przypomnienie dzieł i zasług autora tym wszystkim plockozanom, którzy słusznie chętnie się starożytnością i opowiadaniem o dawnych pomnikach świętości odwiecznego grodu stolicy mazowieckiej, zapominają zarazem o czynach i pracach człowieka, który dziełami swymi, może w znacznej mierze przyczynił się do utrwalenia i upamiętnienia dawnych notat i wiadomości o Plocku. — Dzieła Gawareckiego stanowią bogaty skarbiec ocalałych szczegółów dziejowych, wiadomości, jakie dziś może już darmo byłoby odszukiwać.

Urodzony w roku 1796, Gawarecki nauki początkowe pobierał w szkołach plockich, a następnie w liceum warszawskim. Pozyskałszy w r. 1818 na uniwersytecie

stopień magistra praw i administracji, Gawarecki otrzymuje wkrótce posadę przy sądach plockich, gdzie dość szybko zaszczycają go godnością zastępcy, a następnie — prezesa trybunału.

Karjera urzędnicza nie zadawała jednak żadnego pracy na umiłowanym polu zbierania materiałów do historii Województwa plockiego. Korzystając z zawsze gościnnie otwartych dla siebie archiwów rządowych i księgozbiorów, Gawarecki użytkował każdą wolną chwilę na sumienną pracę naukową. W roku 1821 ukazuje się w druku dzieło jego pod nazwą „Wiadomość o m. Plocku, znaczniejsze historyczne zdarzenia tegoż miasta obejmująca,“ rzecz z zacięciem odczytana na pierwszym ogólnym zebrańcu ówczesnego w Plocku „Towarzystwa naukowego.“ W książce tej autor sumiennie zebrał wszelkie wiadomości o Plocku, opisując zarazem współczesny sobie obraz miasta, tak pod względem społecznym, jak ekonomicznym, handlowym, towarzyskim i umysłowym. W ślad za pracą tą autor na podstawie mozołnych dociekań osobistych — zwiędzań i wycieczek, daje szczegółowe opisy Ziemi Wyszogrodzkiej, a następnie Dobrzyńskiej. — Zbiera materiały do ogłoszenia „Pism historycznych“, „Pamiętnika plockiego,“ opisu Łowicza, Putuska... Objężdża znaczniejsze wsie, osady, kościoły, sztańce, dawne pamiątki dziejowe — wszystko skrzętnie notuje, uzupełnia i zamieszcza w swych dziełach drukowanych.

Zajęcia sądowe i prace historyczne nie przeszkadzają mu też pisać jednocześnie „Rozprawy o prawie własności, czyli koniecznej obrony,“ „Wiadomości o sądzie pokoju,“ „Rozprawy o opiekach“ był też czynnym, pełnym żywotności pracownikiem na polu społecznym w swym grodzie, był ruchliwym członkiem „Towarzystwa naukowego.“ Gawarecki nie pomija też sposobności uwieczniania drukiem opisów donioślejszych momentów we współczesnym mu życiu Plocka; uroczystość pogrzebu odnalezionych zwłok królów i książąt w katedrze plockiej, skłoniła go do napisania — „Groby królów i książąt polskich w Plocku“ (Warszawa, 1827), ogłasza też mowy wypowiedziane nad mogiłą wybitniejszych mężów w Plocku, zbiera materiały do księgi przywilejów miast i miasteczek — pisze wreszcie dłuższy dramat pod tyt. „Obłędnie Plocka.“ Rzecz w krótkim czasie doczekała się powtórnego nakładu i dostała się na deski teatru plockiego, to też z nie małym zdziwieniem o dramacie tym, ani wzmianki nie spotkałem w „Kartkach dziejow sceny plockiej“ (por. Echa pl. i łomż. 1899 r. №№ od 2 do 34), w których szan. autor p. Adam Niemirowski, wystawił nam obraz dawnego życia artystycznego w Plocku. Gawarecki nie znalazł się też w pocście wymienianych tu autorów scenicznych plockich.

W krótkim artykule dziennikarskim nie

możemy wyczerpać całkowitego materiału, jaki się nam nasręca z powodu pozgonnego jubileuszu zasłużonego dziejopisa plockiego. W przyszłości postaramy się obszerniej pomówić o pracach Gawareckiego. — Dziś wiele dzieł jego bywa dość rzadkimi okazami bibliograficznymi, wiele tytułów prac drukowanych nie objęte zostało nawet tak wyczerpującym dziełem, jakim jest bezsprzecznie „Bibliografia“ — Estrejchera, brak niejednej książki Gawareckiego odczuwać mi się dawał nawet w zasobnych bibliotekach publicznych. To też poniekąd obowiązkiem naszym jest cenniejsze szczegóły z ksiąg zapomnienia wydstać, odpowiednio przejrzeć, uzupełnić i stopniowo dla użytku współziomków naszych artykułach „Echa plock. i łomż.“ ogłaszać.

Tu jednak, nie czyniąc bynajmniej zarzutu cenionemu historykowi literatury naszej — p. Piotrowi Chmielowskiemu, pozwalam sobie nadmienić, że niezupełnie sprawiedliwą wydaje się nam bezwzględnie ostrą krytyka dzieł Gawareckiego, pomieszczona w nowym wydaniu „Encyklopedji powszechnej ilustrowanej“. Zastrzegamy się z góry przed możliwym zarzutem przecenienia prac Gawareckiego — my jednak widzimy w nich cały zasób trudu w nie włożonego, nam nie wolno nie widzieć zasług Gawareckiego; za wystawienie nam topografii dawnych ziem plockich, za odszukanie dat i opisów, za podanie nam wiadomości o dawnych gmachach i pamiątkach przeszłości. Nam też się wydaje, że szan. krytyk z powodu trudności wydostania dzieł Gawareckiego nie we wszystkiej wejrzał i rozpatrzył należycie. Na myśl tę naprowadza nas okoliczność, że Chmielowski nie mówi o większych pracach naszego dziejopisa, że w wykazie dzieł przez niego napisanych, cytuje rzeczy mniejsze, dorywcze.

W. H. Gawarecki życie zakończył dnia 9 września 1852 roku. Grasująca epidemia cholery, wydarła go z szeregu gorliwych pracowników pióra. Umarł w majątku własnym w Borzeniu, zwłoki pochowano na cmentarzu parafialnym w Orszymowie.

Ukochał ziemię mazurską i jej służył wierną pracą swoją, niech więc drzewa nućą mu nad mogiłą piosnkę smętną, ale drogą, bo swojską.

Michał Nałęcz.

P L O C K .

Z Wisły. Od poniedziałku poczynając, statek parowy przewozi podróżnych z jednego brzegu na drugi.

Wisła bardzo szybko oczyszcza się z lodów, bo niemal w tymże dniu, w którym lody ruszyły, rzeka już prawie była czysta. Tam, gdzie są mielizny, lód osiadł na nich i dotychczas pozostaje.

W niektórych miejscach powyżej Plocka, lody ruszyły później niż u nas. W poniedziałek na rzece było dużo kry, jaka

napłynęła z góry rzeki i jej dopływów przy ruszeniu tam lodów.

Berlinki, uwięzione w lodach, zostały przed ich puszczaniem jeszcze przeprowadzone do brzegu przez wyrobioną w lodzie drogę, co kosztowało dużo właścicieli berlinek. W każdym razie berlinki, które narazone były na zdruzgotanie przez krę — zostały uratowane.

O puszczaniu w ruch statków przez przedsiębiorców żeglugi nic jeszcze nie wiadomo. — Nie nastąpi to w każdym razie wcześniej, aż lody w zupełności spłyną.

Zresztą obecnie temperatura znowu się obniża, w końcu stycznia według zapowiedzi Falba, mają być silne mrozy, które mogą znowu zamrozić rzekę.

Tow. pomocy dla uczącej się młodzieży. W piątek 16 b. m. o godz. 5-ej po poł., odbędzie się w sali gimnazjum męskiego ogólne doroczne zebranie członków tego towarzystwa. — Na zebraniu tym przedstawione zostanie sprawozdanie z działalności t-stwa, oraz odbędą się wybory dwóch członków do zarządu na miejsce ustępujących i trzech członków komisji rewizyjnej.

Z Tow. muzycznego. Dzisiaj odbędzie się w Towarzystwie koncert z udziałem wyłącznie sił miejscowych. Na program składają się muzyka, śpiew i deklamacja.

Oplata za wejście dla rodzin członków, wynosić będzie 35 kop., dla osób postronnych po rublu. Wejście dla członków bezpłatne.

„Talmud-tora narodowa.“ „Hacefrah“ pomieszcza pod tym tytułem korespondencję z Plocka, opisując uroczystość otwarcia w grudniu nowej szkoły przy miejscowej „Talmud-Tora“ w ukończonym domu własnym. Uroczystość odbywała się przy udziale przedstawicieli władzy miejscowej i grona osób inteligencji żydowskiej. Rabin Lipszyc miał w czasie uczy, jaka odbyła się po uroczystości w synagodze, mo- wę podniosłą w języku państwowym. Na uczcie wznoszono toasty „winem palestyńskim“, bardzo rozpowszechniającym się wśród żydów. Z grona społeczeństwa miejscowego nikt nie był zaproszony.

Z karnawału. Bal sobotni miał z góry zapewnione powodzenie. Zapowiedziany liczny udział młodzieży uniwersyteckiej, przebywającej obecnie w mieście w czasie wakacji i przybyłej umyślnie w Warszawie, zapewnił pannom plockim wyhasanie się do syta, jeżeli nie do przesyta, bo któż może lepiej i silniej tańczyć, niż owa młodzież w pełni sił? To też na bal przybyło przeszło 120 osób, tak z miasta, jak i okolicy. Była również młodzież ze wsi, jak wiadomo bardzo silna i żywotna zawsze. Tańce więc szły z całym zapałem i tupetem, a wodzi- rejem doskonałym, kierującym tą barwną dla oczu rzeszą był p. Hettlinger. — Tańczono wprost okrutnie aż do godziny 8-ej z rana.

Możemy polecić plockozanom jeszcze jeden w tym karnawale bal, mianowicie zabawę na

Z NAD NARWI

(URYWEK)

z wrażeń osobistych skreślił K. A.

Dokończenie.

Raz późno już w nocy, gdy na wschodzie migwały pierwsze blaski świtania, stary Jakób, przysunawszy się bliżej, tak kończył naszą wspólną na ten raz biesiadę: dużom widział i przeżył, odpusć mi Boże wielki, święty, nieśmiertelny!

Grzeszyłem ciężko, jako on zbrodniarz, na wieczne męki piekła zasłużony, a lubo starałem się winy swe naprawić, to coś mi się jeszcze wydaje, że nie skruszony, jak się patrzy, i do wiekistej światłości nie wejść ni- jak. Kamieniem ciężkim myśli te serce mi przyniatają i do lez rześistych w głębokiej starości mojej zmuszają często. Dumam sobie nieraz w pożądaniu wielkim, że jeśli na świecie kara mi jeszcze jaka wypadnie, czy od ran wielkich na ciele całym, czy od mąk, chociażby naj- straszniejszych, w godzinie skonania rychłego, to z we- selem, bym tę karę przeniósł, byle by później... godnym stać się... i ujrzeć... czego dzisiaj wymówić się boję... w chwale Jego świętej... i z umiłowaniem swoim połączyć się na wieczne życie... i ostać tem... na życie szczęśli- we... Czuję niedaleką swoją godzinę, a z każdym dniem nowy lęk mnie ogarnia. Proszę ja nieraz Boga mojego o to... o ból, jaki wielki, o mękę tak straszną, by jej nikt, prócz mnie jednego wytrzymać nie był mocen... Nie jęknął bym, nie stęknął i zniósł bym ją... jak na chłopca prostego przystało. A taka się rzecz dziwna ja-

kaś dzieje i dla mnie niepojęta, że im się więcej mo- dło, i proszę, i błagam z sercem skruszonym, z płaczem, jako dziecko przy piersi matki, tem większa jakaś bło- gość serca mi napelnia i tem lżej jeszcze schodzą resztki żywota mojego... Snać nie godzin jestem tej łaski, a proszę by moje wysłuchane być nie mogło...

Wyjdę nieraz w pole z gorzkim dumaniem swoim; pamięcią najmłodszych lat swoich dochodzę, wszystkie niecne czyny rozważam sobie i prawdą: czasem na chwilę boleść jakaś wielka serce mi przeniknie... ale to na krótko. Kiedy popatrzę na te niwy nasze, mile, najmlsze, choć nieurodzajne, to ból ten, którego tak pragnę, wnet ustępuje jakiejś szczęśliwości niepojętej, której boję się tak okropnie i odpycham zawdy. Zdaje się mi wtedy, że wszystko, co widzę na tych polach naszych, to pospołu ze mną chwali razem Pana. Zdaje się mi... nie... ja to widzę przytomnie... czuję duszę całą, że ten śpiew ptaków i szum borów naszych i te wszystkie gło- sy na błoniach dalekich — to jedna modlitwa za życie szczęśliwe tych, które mowy naszej nie mają... Kłós dla tego skłania się ku ziemi, że hołd Mu chce oddać, kwiat wdzięcznie kwitnie, bo wie, iż oczy Jego są nań zwrócone... A ja biedny taki... Gdybyś Panie wszechmo- cyny chciał mi zesłać ból wielki, choćby taki, jakiś sam zniósł na krzyżu swoim!

* * *

Ucichł starzec, smutnie zwiesiwszy głowę, a tam na dole, doprawdy chyba się modlono. Przeróżne hasła mieszkanców błot tworzyły jakąś jedną, wielką, dzięk- czynną symfonię, jeden potężny hejnał na cześć Stwórcy i na przywitanie pogodnego dnia, który ukazywał się powoli z pod sinej zastony. Zamigotała różowa jutrzenka. Subtelny świst kurki wodnej łączył się harmonijnie z grą pracowitego chróściela; owdzie bekas, przerzynał

powietrze wydawał dźwięki, niby owca strapiiona; całe stada lotnych wędrowców, błakając się w oparach, nawoływały się wzajemnie, chyżę czajki głośno zawodziły, żaby kończyły nocny swój koncert, a bąk — dziadek kościelny dzwonił gdzieś w dali w miarowych odstępach.

Pod wpływem ostatnich słów starca przysłuchiwa- lem się tej harmonii i wydała się ona tak cudną i natu- ralną zarazem, jak nigdy jeszcze. On ją również roz- umiał po swojemu — on, błagający o mękę i ból w szczę- ściu swoim zupełnym.

Dziś na wiejskim cmentarzu widać dwie mogiły.

Z myśli pesymistycznych.

*Przec od nas myśli olbrzymie,
Szczytne pragnienia daremne!
Przec od nas złudzeń czyzy dymie,
Skargi, tęsknoty tajemne!*

*Nie nam szybować w błękitcie,
Wzrok topić w niebios przestrzeni,
Dla nas na ziemi jest życie:
Wszak myśmy z gliny stworzeni!*

*Marzeń i snów naszych roje
Wnet tchnienie życia rozproszy...
Wszak uciech, godnych nas, zdroje
Mamy w zwierzęcej rozkoszy!*

*Cóż jeszcze pragnąć możemy?
Za czem ta wieczna tęsknota?
Tak dobrze nam na tej ziemi,
Starczy dla uszytkich tu błota.*

Fl. Wit. Znaniecki.

korzystać Towarzystwa dobroczynności, która odbędzie się w dniu 1 lutego.

T-stwo wyszukuje wciąż środków i sposobów, aby zadobyć uczynić licznym swym potrzebom, a jednym ze środków takich jest i bal w czasie karnawału, cieszący się ongi poparciem miasta i wsi. Może w tym roku odżyje tradycja tego balu. Dodać należy, że część zebranego z balu funduszu, T-stwo poświęci na opłacenie wpisów za uczącą się w szkołach miejscowych młodzież, która kołać do T-stwa o pomoc.

Jak słyhać odbędzie się 24-go b. m. bal pod nazwą „Towarzystw połączonych“ (muzycznego, wioślarskiego i kolarskiego).

Okazuje się, że będzie lepiej w tym karnawale, niż początkowo się zapowiadało.

Wieczornica. W sobotę rzemieślnicy tu-tejsi urządzają dla siebie wieczornicę tańcującą. Wejście 50 kop.

Sprostowanie. Podana przez nas wiadomość, jakoby nowa ustawa o podatku gruntowym nieruchomości miała wchodzić w życie z dniem 14 stycznia r. b., — jest błędna. — Ustawa ta obowiązująca będzie dopiero od roku 1904-go.

Ofiary. Na przebudowę kościoła katedralnego w Płocku, złożyła służba z folwarku Dzierżaznia, w powiecie płockim: Stanisław Gutkowski 5 rb., Józef Górnicki 60 k., Jan Grudowski 1 rb., Jan Granuszewski 25 k., Antoni Rzywiński 25 kop., Stanisław Golembiewski 20 k., Marjańska Jasińska 20 kop., Wincenty Kucharski 43 k., Franciszek Żandarski 30 k., Antoni Jasiński 50 k., Leon Wojciechowski 20 k., Józef Kretkiewicz 20 k., Franciszek Mikołajewski 40 k., Ignacy Słowiński 20 k., Ignacy Szczygielski 24 k., Juljanna Konopska 15 k., Antoni Szymański 60 k., Marcin Brudziński 50 k., Marjańska Borkowska 10 k., Franciszek Rntkowski 30 kp., Wojciech Antoniewicz 50 k., Bolesław Bocianowski 30 k., Jan Grudowski 50 kop., Marjan Balcer 1 rb., Stanisław Klimczewski 60 k., Antoni Pol 1 rb., Andrzej Chojnaeki 50 k., Franciszek Różycki 1 rb., Kazimierz Górnicki 40 k., Władysław Kaczeński 20 k., Władysław Kwiatkowski 30 kop., Stanisław Włodarski 25 k. — Razem 18 rb. 17 k.

— [Na ołtarz św. Stanisława Kostki od służby folwarczej wsi Poświętne; Bolesław Neré 9 rb., Roman Igielski 3 rb., Karol Lewandowski 1 rb., Edward Szymkiewicz 1 r., Władysław Trzaskowski 1 rb., Bartkiewicz 1 rb., Emilia Skibińska 50 kop., Marjańska Remligier 30 k., Stanisław Zaciwski 25 k., Kruszewski 25 k., Morawski 25 kop., Marchwiński 20 k., Obojski 30 k., Dziukowski 10 k., Kamiński 15 k., Remła 20 k., Grzywaczewski 17 k., Pierścieński 13 k., Markiewicz 11 k., Józef Morawski 10 k., Grała 10 k., Piotrowski 10 k., Zaciwski 15 kop., Sobolewska 15 k., Lewandowski 5 k., Kopkowska 10 k. — Razem 19 rb. 61 k.

— Na wpisy dla uczniów niezamożnych: Topoliński 1 rb.

Ł O M Ż A.

Bal sylwestrowy w sali koła muzycznego zgromadził liczny zastęp tancerzy i tancerek, chociaż liczba tych ostatnich o groźno była mniejsza, aniżeli pierwszych. Podczas kadryla wielu panów z musu przyjęło rolę widzów. Z uderzeniem godziny 12-iej prezes koła p. Filochowski wznosił toast na powitanie roku nowego. Ochozca zabawa trwała do godz. 4-iej po północy.

Rzeźnia. Toczące się od 1892 r. rokowania w sprawie wybudowania nowego szlachtuza posunęły się w ostatnich miesiącach naprzód.

Niedawno do decyzji p. naczelnika gubernji przedstawiony został protokół obrad radnych miasta, sporządzony na specjalnym posiedzeniu w magistracie miejscowym, z którego okazuje się przede wszystkim, iż ważna ta kwestja stała się obecnie nagłą. Zebrani przyszli do przekonania, iż obecny budynek ze względu na zrujnowany swój stan, położenie topograficzne w mieście samem i niewielki swój rozmiar, nie może zadośćuczynić potrzebom miasta i zasadom higieny. Pod budowę nowego szlachtuza wybrano plac, znajdujący się o 1/2 wiorsty od miasta przy drodze Nowogrodzkiej. Plac ten zajmuje 1703 kw. sąż., nosi nazwę „Parski“ i nabytym został od p. S. Matuszewskiego za 1000 rb. Plan nowego budynku sporządzony został przez pomocnika miejscowego architekta gubernjalnego p. M. Tittenbruna.

Ogólna suma wydatków, jakie przedsięwzięcie to pociągnie, obliczona została na 38,224 rb. 80 kop. Gmach sposobem gospodarczym ma stanąć po upływie trzech

lat i w tym celu kasa miejska z funduszu swoich ma asygnować: w r. b. 20,000 rb., zaś w 1904 i 1905 po 9,112 rb. kop. 40.

Wyjazd. P. Wł. Smochowski, kasjer miejscowego oddziału banku państwa, przeniesiony został na posadę starszego kasjera do warszawskiego kantoru.

W osobie p. S. nasze T-stwo dobroczynności traci jednego z najruchliwszych członków, klienci zaś banku inteligentnego i szybkiego wykonawcę swych zapotrzebowań.

Z naszych okolic.

Mława. Projekt naszej hali do sprzedaży mięsa i ryb wkrótce wejdzie w życie. Inżynier p. Usakiewicz wygotował projekt budowy nowego gmachu, który przesłany został do zatwierdzenia władzy wyższej. Nowa hala stanie przy ulicy Działdowskiej w posesji p. Kowalewskiego. Koszty budowy obliczono na 25000 rb. Nasza hala będzie w minjaturze przedstawiać warszawskie halle targowe. I budowa nowej rzeźni niedługo wejdzie na drogę realną. P. Usakiewicz pracuje nad wykonaniem projektu. Budowa rzeźni odkłada się jednak do roku przyszłego, gdyż najprzód będzie budowana hala.

Nasza straż ogniowa na pokrycie wydatków i strat przy gaszeniu pożaru na st. Mława, otrzymała od zarządu kolei Nadwiślańskiej 350 rb. Pieniądze te będą prawdopodobnie użyte na kupno koni dla taboru. Obecnie koni w czasie pożaru dostarczają obywatela miejscy, co znacznie opóźnia akcję ratunkową.

W dniu 4 b. m. na pociągu, wychodzącym z Warszawy do Mławy o godzinie 5 p. p. dokonana została kradzież. Złodzieje, licząc, że znajdą kosztowne towary, w szczytce wagonu bagażowego wypylowali znaczny otwór, przez który wyciągnęli jedną beczkę z rybami; kosztowniejszego towaru na szczęście wtenczas w wagonie nie było. Kradzież dokonana została podczas biegu pociągu między Pragą i Jablonną.

Przed kilku tygodniami mieszkańcy Mławy i okolic wystosowali do zarządu kolei Nadwiślańskiej prośbę o przywrócenie zniszonego pociągu osobowo towarowego, który kursował w roku przeszłym między Mławą i Warszawą w godzinach nocnych. Zwyczaj składania ofiar na cele dobroczynne zamiast wizyt noworocznych u nas znalazł dobrą glebę. Towarzystwo dobroczynności w roku b. z tego źródła zyskało poważny zasitek. Mława pod względem porządku i czystości dużo pozostawia do życzenia, o czem ze smutkiem zaznaczyć należy. W porze letniej, lub też w czasie mrozów nie rzuca to się jakoś w oczy, ale dość tylko przejść po ulicach miasta w porze obecnej, aby przekonać się, jaki tu na każdym kroku panuje brud, niechlujstwo i zadowolnie nie do wytrzymania. Czas by już doprawdy zwrócić na to uwagę. Tu przecież, a nie gdzieindziej, mają źródło choroby i epidemie, które tak często nasze miasto nawiedzają.

Oddziały okulistyczne. Ze sprawozdania z działalności oddziałów ruchomych okulistycznych w r. 1902 dowiadujemy się, że wysłany pod kierunkiem d-ra Rejra oddział do Ostrołki, znajdował się w tej miejscowości dni 30, w ciągu których przyjęto chorych 822, powtórnych 2328, operacji dokonano 109.

Zalenie gruntów w Raciążu. Do mieszczan w osadzie raciąskiej należy kawał lasu i grunty, wielce porozrzucane w oddzielnych częściach należących do pojedynczych właścicieli. Dzięki pośrednictwu miejscowego sędziego gminnego p. Rudnickiego mieszczanie raciąscy zamysłują o złączeniu porozrzuczanych w różnych stronach kawałków w całość. Obecna szachownica, jak wszędzie tak i tu utrudnia wielce gospodarstwo. Jest nadzieja, że mieszczanie raciąscy pójda za dobrą myślą p. Rudnickiego i zgodzą się na przeprowadzenie skupienia swych gruntów w gospodarstwa pojedyncze. Gospodarka na całości przysporzy niejednemu dochodu, jak się o tem łatwo dowiedzą od tych, którzy przeprowadzili u siebie komasację gruntów.

Z Włocławka piszą do nas. „W czasie ruszania lodów na Wiśle zdarzył się tu wypadek utonięcia dwóch ludzi — Jana Pawłowskiego i Ottona Futerleina, którzy zaskoczeni zostali na lodziach poruszeniem się lodów.

Bawi tu obecnie drużyna teatralna zostająca pod kierunkiem p. Bolesławskiego. Trupa uprawia repertuar poważny, wyko-

nanie zasługuje na pochwałę. Z sił lepszych wymienić należy pp. Nowicką, Janowskiego, Oranowskiego i Brutkiewicza. W początkach lutego zjeżdża na czas dłuższy trupa p. Niewiarowskiego, złożona z b. wychowawców dramatycznej szkoły warszawskiej“.

Kujawiak.

WIADOMOŚCI.

Ustawa weterynaryjna. Wprowadzenie w d. 14 stycznia r. b. w Królestwie polskim nowej ustawy weterynaryjnej, postanowionej w celu odpowiedniejszego zapobiegania chorobom zaraźliwym, zostaje na czas pewien wstrzymane. Upóźnienie powstało głównie wskutek tego, iż na tak znacznym obszarze, jak Królestwo, stan i hodowla bydła nie wszędzie są jednakowe, wynikiem tego będą paragrafy dodatkowe ułożone przez komisje weterynaryjne gubernjalne, stosownie do potrzeb miejscowych. Nadto komisje gubernjalne zajęły się przedwianą przez T-stwa rolnicze kwestją powiększenia norm wynagrodzenia za obowiązujące zabijanie bydła zarodowego i t. p. Prace komisji, już ukończone, przedstawione zostały władzy i po przejrzaniu, odesłane zostaną do ministerjum spraw wewnętrznych po zatwierdzenie ostateczne.

Ministerjum spraw wewnętrznych, zwołniwszy wiele miast od udziału w kosztach na utrzymanie policji i ogrzewanie gmachów więziennych, poleciło odpowiednim zarządom gubernjalnym zakładać, kosztem poczynionych w ten sposób oszczędności, lombardy miejskie, których celem ma być wyzwolenie ludności ubogiej od wyzysku lombardów prywatnych.

KORESPONDENCJE.

Przasnysz.

Bilans roczny. — Myśl nie nowa, a oddawna oczekująca urzeczywistnienia. — Odezwa do panów korespondentów „Echa“

„Nowy Rok,“ to dzień dla większości bezmyślnych wizyt, blagi i zabawy. A jednak dzień ten powinien być dniem obrachunku, dniem, że tak powiem, samospowiedzi. W dniu tym każdy powinien przebiegnąć myślą rok przeszły, a jeżeli robi to poraz pierwszy, to całe swe życie; powinien porachować swe plusy i minusy i ułożyć plan na rok następny. Jeżeli w obrachunku minusy przewyższają plusy, plan na rok następny powinien być tak ułożony, aby minusy przekreślić, a liczbę plusów pomnożyć.

I ja, jako korespondent z Przasnysza — chciałbym zrobić pewien obrachunek.

1901 rok wysunął na pierwszy plan i przekazał w spuściznie 1902-mu prócz mniej ważnych, cztery bardzo ważne sprawy:

- 1) Sprawę zaopatrzenia miasta w dobrą wodę, respective wodociągów („Echa“ numer 81, 99 i 100);
- 2) racjonalne oczyszczanie miasta, ewentualnie kanalizację (numera 96, 99 i 100);
- 3) restaurację szpitala miejscowego (№ 95)
- 4) powstanie odpowiednich prowincjonalnych trup dramatycznych (№ 98).

Zadna z tych czterech spraw w 1902-im roku nie była w zupełności załatwiona.

Kwestja zaprowadzenia wodociągów i kanalizacji pozostała jeszcze w dziedzinie spraw, debatów i rozmów (№ 70). Miejscowy szpital był odświeżony i przewietrzony, lecz gruntownej restauracji nadal się domaga (№ 2). I w roku minionym odwiedziła nasze miasto prowincjonalna trupa dramatyczna, która także nie odpowiadała zupełnie swemu przeznaczeniu (№ 70). Jednym słowem wszystkie te sprawy pozostają do załatwienia w obecnym roku.

W 1902 roku zaczęliśmy myśleć o utworzeniu Towarzystwa dobroczynności, któreby dało właściwe ujście dobrym chęciom naszych pań (n-ra 17 i 47) i nieco więcej dbać o straż ogniową ochotniczą (n-ra 17 i 70); wysunęła się na pierwszy plan potrzeba łaźni i kąpeli ludowych (n-ra 66 i 70) i sprawa felecerska, która jak w mieście naszym, tak i w okolicy daje się bardzo we znaki (n-ra 32, 67, 68 i 95); zaczęto mówić o założeniu kasy pogrzebowej (№ 70), a nawet grono pań myśli urządzić kasę posagową dla dziewcząt; poruszana była sprawa lepszego oświetlenia miasta etc. Wreszcie utworzono Towarzystwo drobnego kredytu dla miasta i okolicy, które nadszpiewanie dobrze się rozwija (n-ra 26, 47, 86, 95 i 98). Zaczęto bardziej krytycznie zapatrywać się na warszawską prasę perjodyczną, która z nielicznymi wyjątkami prowincji nie daje nic, albo bardzo niewiele (n-ra 47 i 98); nieco więcej rozumieć zadanie, znaczenie i potrzebę orga-

nu prowincjonalnego (n-ra 2, 95 i 98). Ot, to i prawie cały nasz dorobek roku ubiegłego.

A teraz rzucono myśl (broń Boże nie nową, lecz zawsze na czasie, domagającą się urzeczywistnienia), w nadziei, że może wyda plon obfity, a wielce pożądanym.

Z wyjątkiem Warszawy żadne miasto nie myśli o stałym urzędowaniu odczytów popularnych z zakresu wszystkich dziedzin nauki. — I w Warszawie odczyty te są zamało popularne, aby były dostępne dla szerokiego mas. Prawda — i na prowincji od czasu do czasu ktoś wystąpi z więcej lub mniej interesującym i pouczającym odczytem, lecz odczyty te nie są prowadzone systematycznie, a, że tak powiem, fajerwerkowo; błysnie, trzaśnie i zgaśnie na przeciąg roku, a nawet dłużej. Z takiego traktowania sprawy szersze masy nie korzystają, gdyż nawet do takich odczytów nie mają czasu przyzwyczać się.

W zeszłym roku pan Korwin-Piotrowski z Warszawy dał przykład oddawna znany na Zachodzie; objechał prawie wszystkie miasta gubernjalne ze swym odczytem.

Nie sądzę, aby przykład p. Piotrowskiego, poszedł „ad acta“, naśladownictwo na tem polu byłoby bardzo pożądanym. Lecz zanim to nastąpi, prowincja nie powinna czekać z założonymi rękami.

W każdym mieście powiatowym (a tembardziej gubernjalnym (nie brak ludzi nauki do pewnego stopnia i w pewnym zakresie (lekarz, aptekarz, weterynarz, rejent, inżynier, a może znalazł by się i literat) którzyby mogli corocznie wystąpić z serją odczytów, zajmującą, zrozumiałą, a popularnie napisanych i dla szerokiego mas przeznaczonych.

Panowie z Przasnysza, a może damy przykład!

Na zakończenie słówko do korespondentów „Echa“ z obszernej ziemi mazowieckiej.

Szanowni panowie i panie z prawdziwym zainteresowaniem czytam wasze piękne i mniej piękne korespondencje, widzę w nich dużo dobrych chęci, lecz mało wytrwałości i systematyczności. Oprócz kilku korespondentów, większość swe zadanie traktuje dorywczo; czasem rzuci garstkę prawdziwych perełek i na tym poprzestaje, albo po pewnym dłuższym czasie zaczyna „ab owo“. Otóż dobrze byłoby wyleczyć się z tej dorywczości, a dawać stale co pewien czas korespondencje ze swych zakątków choćby i mniej piękne. Wszak powinniśmy się starać o to, aby nasze „Echa płockie i łomżyńskie“ kryształowały i zaszczytnie reprezentowały cały życiowy dorobek dwóch gubernji. — *Dudek.*

Z czasopism.

Noworoczny przegląd czasopism. Mówi się dużo o potęgę i znaczeniu prasy w życiu społeczeństw. I trzeba się zgodzić niewątpliwie, że prasa jest wielkim wpływowym czynnikiem w obecnych stosunkach ludzkich. Prasa jest łącznikiem, ogniwem spajającym wszystkie dziedziny życia pojedynczych społeczeństw w jedną wielką całość pracy i myśli ludzkiej. — W danych stosunkach niema może czynnika tak wpływowego i tak ważnego, jak ten kawał zadrukowanej gazety, która dostarcza nam wiadomości ze wszystkich krańców świata i podaje w ekstrakcie niejako cały wykwit umysłu ludzkiego. Ale prasa nie tylko podaje wiadomości obojętne, nie tylko poucza, wyjaśnia, ale i oddziaływa w pewnym kierunku, pobudza, podnieca, daje wskazówki. Ten dostarczany nam codziennie lub w pewnych odstępach czasu kawał papieru musi oddziaływać, musi sugerować czytelnika w pewnym kierunku. A więc może podnosić nas do czynu, do myśli i może zniechęcać, może wzbudzać w nas podniosłe ideały i może wyrabiać w nas złe instynkty i uczucia — jednym słowem może oddziaływać i dodatnio i ujemnie. Z zasady gazeta powinna być trybuną, kazałnicą, z której rozlegać się winno jedynie dobre słowo, mające na celu dobro, postęp i szczęście ludzkości — względnie czytelników, dla których pisze.

Ale dziennikarstwem kierują ludzie, należący do rozmaitych przekonań, mający nie jednokrotnie ideały, ludzie o różnych usposobieniach i charakterach, o rozmaitych pobudkach i celach, jednym słowem źli i dobry według naszych pojęć etycznych. To, charakter gazety zależy właśnie od człowieka, który kieruje nią, od jego takich lub innych poglądów, od jego charakteru. Pomiędzy tu kierunek gazety politycznej i społecznej, zwracamy w tym razie uwagę na etyczną stronę wydawnictwa, na tę przewijającą się w dzienniku nie ogólną, która nie zawsze odpowiada tym ogólnym poglądom,

jakie sobie ludzkość o pewnych stronach spraw wyrobiła. Pewne dzienniki, lub wydawnictwa perjodyczne trzeba nazwać zlemi bezwzględnie, mianowicie te, które puszczały rozmyślnie w świat fałszywe wiadomości — które oświeclają i wyjaśniają sprawy tak, że wprowadzają w błąd czytelników, które pobudzają czytelników do czynów złych, sięją nienawiść pomiędzy ludźmi itd., w ogóle te, które z góry, z uprzedzeniem przeświadczeniem wzbudzają w czytelnikach złe uczucia. — Że są takie dzienniki i wydawnictwa świadczy między innymi i to, że obecnie często słyszy się dają skargi na upadek moralny dziennikarstwa, na zły wpływ prasy, zwłaszcza za granicą. — Nie możemy się nad tym w tej chwili rozwodzić, bo wymagałyby to niemal wnikięcia w całokształt stosunków społecznych, co przechodziłoby nasze siły i co nie jest zresztą zadaniem tego artykułu, który ma przedewszystkiem na celu przegląd prasy w okresie noworocznym.

Tu tylko możemy zaznaczyć jeszcze, że istnieje wzajemne oddziaływanie pomiędzy prasą a społeczeństwem, że ogólne tło dziennikarstwa miejscowego jest wynikiem uspołobienia społeczeństwa w danym okresie czasu. Jeżeli trzeba przyznać że wydawnictwa perjodyczne wychowują ogół, to i odwrotnie ten ogół musi następnie do pewnego stopnia oddziaływać na piszących, względnie kierujących wydawnictwem. Duch społeczny ogólny musi ujawniać się przez piszących. Jaki w danej chwili przeważa prąd, kierunek — duch ogólny, taki objawia się w prasie w jej ogólnym charakterze danego czasu. I to jeszcze zaznaczyć należy, że ilościowo prasa postępuje i rozwija się wraz z całym rozwojem kulturalnym i cywilizacyjnym danego społeczeństwa i można łatwo stwierdzić, że ilość wydawnictw perjodycznych w danej sferze, pozostaje w prostym stosunku do jej społecznego rozwoju, w najszerszym znaczeniu tego słowa. Potrzeba czytania, potrzeba łączności

ze światem, potrzeba uświadamiania sobie stosunków społecznych we wszelkich dziedzinach życia wzrasta, wraz z rozwojem ogólnym społeczeństwa.

Możnaby długo snuć jeszcze myśli na temat dziennikarstwa przeszłego — obecnego i przyszłego, zastanawiać się nad upadkiem książki poważnej, którą zabija wpływ dziennika, snuć domysły, czy dziennikarstwo zastąpione zostanie w przyszłości przez lepsze i szybsze czynniki powiadamiające ogół o sprawach ludzkich itd., ale pytań tych nie rozstrzygamy, bo wymagałyby one zbyt sztokich roztrząsań. (D. c. n.)

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 13 stycznia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 540 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 180 korcy, jęczmienia pastewnego 70 korcy, owa 300 korcy, gryki 10 korcy, grochu 25 korcy, rzepaku letniego 5 korcy, koniczyzny bia-

lej 9 korcy, kartofli 40 korcy i wici 30 korcy seradeli 15.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,30 do 5,40 za 210 f., żyto od rb. 3,60 do 3,65 za 230 f. jęczmienia pastewny od 3,50—3,60 za 210 f., owies od 2,40 do 2,50 za 140 f., grykę od 4,20 do 4,25 za 210 f. groch od 4,80 do 4,90 rzepak letni od 6,00 do 6,50 za 215 f., koniczyzna biała od 48,00—50,00 kartofle 135—150 wika 5,00—5,20. seradeli od 3,00—3,15

Warszawa 14 stycznia (Ceny zboża płacone na Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego E. Wojewódzki—(ul. Nowo-Wielka 28). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 90—92, średnia 85—89, posiednia 82—87. Żyto krajowe wyborowe 69—70, średnie 67—68, posiednie 68—69. Jęczmień brow. 85—90. Na paszę i kaszę 67—72. Owies krajowy 84—90. Groch polny warzelny 92—105. Gryka 78—81. Usposobienie targu ospale sprzedaż nader utrudniona. Dowozy duże (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,20 za korzec. Pszenica 5,25 jęczmień 4,00—4,00. Owies 3,20.

Łomża, 13 stycznia Pszenica 5,20—5,40 rb. żyto 3,20—3,50, jęczmień 0,00—4,00, owies 2,40—2,80 r., gryka 0,50—0,00 r., groch 0,00—0,00



Wydawnictwa 24-ty.

10. Mazowiecka 10.

„WIECZORY RODZINNE“

Tygodnik Ilustrowany dla młodzieży

z oddzielnym dodatkiem dla mniejszych dzieci i dodatkiem powieściowym.

W ciągu r. 1903 oprócz artykułów poważniejszych: Z. Bukowieckiej, I. Chrzastowskiego, St. Kramsztyka, W. Marrenowej, M. Werycho, Wł. Umińskiego, poezji, wiadomości ze świata, rozrywek naukowych i t. p. zamieszcza powieści: „Błękitna wstęga“ Z. Morawskiej (z czasów Batorego), „Fryderyk Barbarosa“ Teresy Jadwigi, „Wielkie ciele“ I. Mrozowickiej, „Pałac w głębi oceanu“ Pembertona, Panna Wanda za granicą.

Liczne konkursy i zadania z nagrodami.

Premia na rok 1903.

Bezpłatny dodatek powieściowy przy każdym numerze (kilka tomów na rok). Oddzielna książka na gwiazdkę. Okolicznościowe numery powiększone z rycinami kolorowymi.

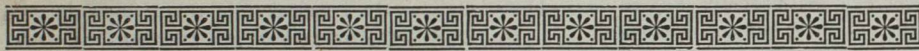
Nadto prenumeratorzy „Wieczorów“ nabywać mogą wyjątkowo po cenie o połowę niższej dzieła: Brehma, Hoffmanowej Glogera, i sześć najciekawszych powieści: Verne'a Stephensona.

Prenumerata „Wieczorów“ wraz z dodatkiem powieściowym wynosi: w Warszawie z odnośnieniem do domu miesięcznie 35 kop., kwartalnie rb. 1, z przesyłką pocztową kwartalnie 1 rb. 25 kop.

Red. Ludwika Hauke.

Wyp. Marya Balińska.

Prospekt i numera okazowe na żądanie.



TANI OPAŁ SPRZEDAŻ TORFU

w większych i mniejszych partjach

w Duninowie pow. Gostyński

w Bógpomożu (koło Bobrownik) pow. Lipnoski.

w Nowogródki pow. Lipnoski.

Wiadomość na miejscu lub w Kantorze. Żegluga St. Górnickiego w Płocku.

WŁOŚCIAŃSKIE WARSZTATY TKACKIE

ZDZIŚLAWA JAROSZEWSKIEGO

w BODZANOWIE gub. płocka.

polecają swoje wyroby (samodziały) jako to: płótna i obrusy, przescieradła dowolnej szerokości, ręczniki, ściěrki, cągji, perkale różnych kolorów i t. p.

Przyjmują również warsztaty wszelką domową przędę do przerobu na różne tkaniny gładkie i deseniowe.

Wedle życzenia dodaje się swoją przędę lub bawełnę, jak również wymieniają takową na wyroby już gotowe.

Przyjmują się chłopcy do nauki.

OGRODNIK

poszukuje miejsca, na wsi. Wiadomość w Płocku—Łukowski, ulica Grodzka dom Kohna.

W OPINOGÓRZE

majątku Ordynata Adama hr. Krasieńskiego stanowić będzie

FANFARON

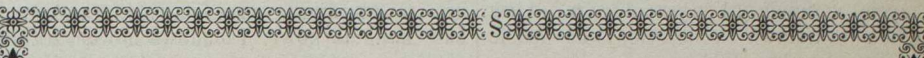
ogier $\frac{3}{4}$ krwi ang. po Faetonie w stajni rządowej w Janowie (Fontenoy i Rusaczka) i klaczy $\frac{1}{2}$ krwi trakeńskiej, nagrodzony medalem brązowym na wystawie koni w Warszawie w 1899 r. za opłatą po rub. 5 od klaczy.

ADRES: Opinogóra p. Ciechanów (gub. Płocka) Zarząd dóbr.

SPRZEDAŻ DRZEWA

Podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem 13-ym listopada w dalszym ciągu, sprzedawane będą sztuki pojedyncze sosnowe, sążnie suche, oraz materiały tarte sosnowe i brzozone na lesie SOBOKŁĘSZCZKIM, przyległym do stacji kolei Nadwiślańskiej „Gąsocin“ w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia.

Zamówienia na kantówkę, klenieć i gonty, przyjmowane są w dniu sprzedaży na miejscu.



DOM KOMISOWY „U N I T A S“

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 58 (dom Fajansa)

Zajmuje się:

Kupnem, sprzedażą, wydzierżawianiem, parcelacją i zamianą majątków ziemskich, kamienic, placów i t. p.

Lokatą kapitałów.

Sprzedażą maszyn i narzędzi rolniczych z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych. (Wyłączna reprezentacja słynnej czeskiej fabryki siemników rządowych Pracnera oraz plugów Baechera).

I w ogóle zafatwianiem komisowo wszelkich zleceń.



MICHAŁ JASIŃSKI i S-KA

Specjalny Skład

Naczyn i Narzędzi Mleczarskich

Warszawa, Nowy-Świat 39, poleca:

Najlepsze wirówki ręczne „SVEA“. Marki metalowe oryginalne szwajcarskie do znaczenia bydła

Kółka dla stadników. Laski do mierzenia bydła i koni.

Konwie do Mleka. Kierzenie, skopki, wygniatacze do masła, papier pergaminowy i t. p.

Młyn wodny LOKOMOBILA

NO W Y

zaraz do odstąpienia, lub do spółki, z gruntami i łąkami, 24 letnia dzierżawa. Młyn mlecz może na najmniejszej wodzie około 150 korcy na dobę. Wiadomość na miejscu, Sikorz pod Płockiem.

Do sprzedania

zaraz lub od 1 lipca 1903 z powodu choroby właściciela, egzystujący w m. Łomży przy ulicy Długiej

Skład fuzji, rewolwerów, prochu, i wszelkich przyborów myśliwskich

oraz

wyrobów metalowych,

mianowicie: kuchennych, domowych i galanterijnych oraz innych, różnego rodzaju towarów. Wiadomość bliższa u właściciela handlu L. Pinowskiego w Łomży i w składzie Broni pod firmą „B. Ronczewski“ Warszawa, Królewska 17 u współwłaściciela tej firmy p. I. Apenszlak, oraz w Redakcji Gazety „Echa Płockie i Łomżyńskie“ w Płocku.

Zakład fryzjerski

J. Kalinowskiego w Płocku ul. Tumską

przyjmuje zamówienia na czesanie Dam, oraz na wszelkie roboty w zakresie fryzjerstwa wchodzące, jak również poleca Szanownym Panom Salon męski, że staranną i sumienną robotą,

Z uszanowaniem J. Kalinowski.

w dobrym stanie jest do sprzedania w Sudragach p: Sierpe.

Utrzymując w Warszawie od kilkunastu lat

Stację dla uczni

uczęszczających do zakładów naukowych, przypominam się Szanownym Rodzicom, że i nadal takową prowadzić mam zamiar, zapewnijając, jak zawsze, powierzzonej mi młodzieży troskliwą opiekę. Konwersacja z uczniami w jeź. francuskim.

Marja Hanusz b. Przełożona gimnazjum żeńskiego w Płocku.

Warszawa Aleje Jerozolimskie, 78.

AKUSZERKA

z dyplomem Warsz. Uniwersytetu. Udziela porad paniom, potrzebującym zupełnej dyskrecji, przyjmuje na czas dłuższy, bez meldunku, z umieszczeniem dziecka. Pokoje oddzielne. Cena przystępna.

w Warszawie, Warecka № 10.

Magazyn „OTYLJA“ w Płocku

ulica Tumską, poleca:

Laufry, serwetki, poduszki, pantofle, wycieraczki do piór, ramki, tecki do listów, gazet i szcetek, biwuarki, ekrany itp.

Pończochy: damskie dziecięce i skarpetki Lekcje haftów 2 ruble miesięcznie.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.